**Sz. P. Adam Michnik**

**Redaktor Naczelny**

**„Gazeta Wyborcza”**

Działając w imieniu Polskiego Związku Działkowców, w oparciu o załączone pełnomocnictwo, występuję do Państwa w związku z reportażem pt. „*Ruch oporu na działkach*”, autorstwa Marcina Wójcika, opublikowanym w dodatku „Duży Format Gazety Wyborczej” w dniu 21 listopada 2016 roku. Materiał ten bowiem zawiera wiele nieprawdziwych informacji, które naruszają dobre imię całego Związku, jak również osób działających w jego strukturach oraz członków organizacji. Dlatego też ze względu na konieczność przedstawienie prawdziwego stanu opisanych w reportażu spraw, żądam zamieszczenia poniższego tekstu w najbliższym wydaniu dodatku „Duży Format Gazety Wyborczej”. Jednocześnie informuję, że odmowa spełnienia tego żądania będzie skutkować podjęciem stosownych działań prawnych ze strony Polskiego Związku Działkowców przeciwko wszystkim stronom odpowiedzialnym za naruszenie praw tej organizacji.

Polski Związek Działkowców odpowiada na kłamstwa

z reportażu „*Ruch oporu na działkach*”

W związku z opublikowanym w dniu 21 listopada 2016 r. reportażem Marcina Wójcika pt. „*Ruch oporu na działkach*” – zawierającym wiele nieprawdziwych informacji – w imieniu Polskiego Związku Działkowców wyjaśniam, że:

* autor reportażu maluje zakłamany i karykaturalny obraz funkcjonowania rodzinnych ogrodów działkowych. Tekst niedwuznacznie insynuuje, że osoby występujące przeciwko Związkowi są prześladowane i zastraszane. Autor wręcz stwierdza, że „*Płoną samochody i altany, podcinane są drzewka, zakapturzeni mężczyźni grożą śmiercią*”. Umożliwia swoim rozmówcom publiczne rzucanie wyraźnych i kłamliwych sugestii wiążących Związek z tymi niepotwierdzonymi oskarżeniami o groźby, pobicia i podpalenia. Jednocześnie z materiału wynika, że w żaden sposób nie weryfikował tych rewelacji. W szczególności nie poinformował czytelników, czy te karygodne przypadki zostały w ogóle zgłoszone do organów ścigania, co już samo w sobie świadczy o ich wiarygodności oraz rzetelności dziennikarskiej Pana Wójcika;
* niedorzeczne i zupełnie bezpodstawne jest twierdzenie jakoby Prezes PZD „linczował”, czy też w jakikolwiek inny sposób uwłaczał godności przedstawicieli okręgowych zarządów podczas odbywanych narad organizacyjnych. Tego rodzaju insynuacje zmierzają do zantagonizowania stosunków wewnątrzzwiązkowych oraz podważenia pozycji Prezesa PZD, który cieszy się niekwestionowanym autorytetem wśród działaczy Związku, jak również poszczególnych działkowców;
* reportaż rozpowszechnia nieprawdę o rzekomych nieprawidłowościach w podziale 13 mln złotych odszkodowania dla działkowców za likwidację ROD pod obwodnicę Warszawy. W rzeczywistości środki te rozdzielono między działkowców zgodnie z prawem i dokonanymi z nimi ustaleniami, opartymi o wyceny biegłych rzeczoznawców, którzy dokonywali czynności według obowiązujących ich standardów. Cała ta procedura nie była kwestionowana ani przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad, ani samych działkowców. Nieprawdą jest więc, że „*ci, co faktycznie stracili działki, nie dostali odszkodowań na podstawie operatów szacunkowych, tylko na podstawie widzimisię okręgu, albo i nie*”. Przeczy temu dokumentacja sprawy, na którą powołała się Krajowa Komisja Rewizyjna w swojej odpowiedzi do redaktora Wójcika. Podobnie bezpodstawnym twierdzeniem jest, że „*okręg zadbał o swoich. Tuż przed budową trasy przydzielali działki rodzinie i znajomym, żeby później mogli się ubiegać o wysokie odszkodowania*”. Te publiczne oskarżenia nie poparto żadnymi dowodami. Otrzymując informację o sprzeniewierzeniu publicznych środków dziennikarz nawet nie wspomniał, czy zarzuty te weryfikowała prokuratura. Nie dociekał, czemu głosząca je A. Batorowska milczała na ten temat przez wiele lat i dopiero w ostatnich miesiącach zaczęła publicznie rozpowszechniać tę nieprawdę. Świadczy to o zwykłej tendencyjności reportażu i rażącym naruszenia podstawowych standardów dziennikarskich przez Pana Wójcika;
* W sposób niedopuszczalny reportaż rzuca aurę podejrzliwości wobec działalności Związku i osób działających w jego strukturach poprzez upublicznienie pomówień A. Łaszczyka. Dotyczy to zwłaszcza oburzającego twierdzenia jakoby prezesi ogrodów podnosili wysokość pobieranych wynagrodzeń poprzez „przekręty”. Pomijając fakt, że zasadniczo prezesi nie otrzymują świadczeń pieniężnych w formie wynagrodzeń, to skandaliczne jest publiczne ich pomawianie o jakiekolwiek niecne i bezprawne działania dokonywane na szkodę działkowców. Rzucanie tak poważnych oskarżeń powinno być skonkretyzowane i weryfikowalne. Tymczasem autor materiału ograniczył się do opublikowania ogólnikowego zarzutu, oczerniającego nieoznaczony krąg osób pracujących społecznie na rzecz tysięcy ROD. Również w tym nie dokonał oceny tego oskarżenia;
* Niedopuszczalnej manipulacji dokonano przy opisaniu sprawy rzekomych nadużyć w związku z elektryfikacją ROD „Rynia”. Z reportażu niedwuznacznie wynika, że sprzeniewierzono kwotę 1,5 mln złotych. Redaktor Wójcik znał rzeczywisty stan rzeczy, gdyż otrzymał pisemną odpowiedź z PZD dotyczącą tej kwestii. I choć przytoczył jej fragmenty, to kluczowe wyjaśnienia postanowił pominąć, mimo że rzucają zupełnie inne światło na zasadnicze aspekty sprawy. Otóż Pan Wójcik złożone wyjaśnienia zacytował następująco: „*Elektryfikacja ogrodu działkowego w Ryni została zrealizowana na podstawie dwóch odrębnych umów. (…) W sprawie przeprowadzona była kontrola Krajowej Komisji Rewizyjnej PZD, która nie stwierdziła nieprawidłowości w przedmiotowym zakresie. Toczyło się również śledztwo w Prokuratorze Rejonowej Warszawa-Mokotów, z zawiadomienia p. Łaszczyka, byłego członka Okręgowej Komisji Rewizyjnej, które zostało umorzone*”. Tymczasem właściwe wyjaśnienie brzmiało następująco: „*Elektryfikacja ogrodu działkowego w Ryni została zrealizowana na podstawie dwóch odrębnych umów* ***zawartych w 2007 r****.* ***Zakres prac przewidziany do realizacji na podstawie drugiej umowy stanowiły odrębne prace nie objęte pierwszą umową (m. in. nowe punkty oświetleniowe wraz z niezbędnym okablowaniem), a obie umowy zostały wykonane****. W sprawie przeprowadzona była kontrola Krajowej Komisji Rewizyjnej PZD, która nie stwierdziła nieprawidłowości w przedmiotowym zakresie. Toczyło się również śledztwo w Prokuratorze Rejonowej Warszawa-Mokotów, z zawiadomienia p. Łaszczyka, byłego członka Okręgowej Komisji Rewizyjnej, które zostało umorzone* ***postanowieniem z dnia 30 lipca 2014 r. z uwagi na brak znamion przestępstwa***”. Jak widać, redaktor Wójcik nie tylko pominął daty. Usunął z cytatu przede wszystkim zasadniczą treść wyjaśnienia, czyli kwestię przeznaczenia 1,5 mln złotych, które jakoby miały zostać zdefraudowane. Brak tego fragmentu stanowi jawną manipulację, gdyż wywołuje wrażenie, że Związek nie potrafi wytłumaczyć się z wysuniętych zarzutów. Ponadto autor reportażu celowo zmanipulował ostatnim fragmentem, usuwając przyczynę umorzenia śledztwa przez prokuraturę, a więc brak znamion przestępstwa. Nie zaznaczył przy tym, że ten fragment w oryginale miał swoją dalszą część, co samo w sobie jest niedopuszczalne. W tym kontekście bardzo znamienne jest, że nieco wcześniej autor cytuje p. Łaszczyka: „*Ale sprawę umorzono, bo nie jestem stroną, tak uznał prokurator. Czyli widzi pan morderstwo, zawiadamia prokuraturę, ale nie wszczynają śledztwa, bo pan nie jest stroną*”. Świadczy to, że p. Łaszczyk podawał nieprawdę w tej sprawie, a redaktor Wójcik – mając tego świadomość – postanowił to podtrzymać, ukrywając przed opinią publiczną prawdę o rzeczywistej przyczynie umorzenia sprawy. Tym samym celowo stworzył nieprawdziwe wrażenie, że jednak zasadne są podejrzenia wobec Związku dotyczące wydatkowania owych 1,5 mln złotych. Jest to postawa karygodna, dyskwalifikująca autora reportażu;
* Tendencyjność reportażu wynika również z faktu, że jego autor pominął weryfikację wiarygodności swojego rozmówcy. Wszak A. Łaszczyk nigdy nie informował o swoich rewelacjach, kiedy pełnił funkcje w okręgowej komisji rewizyjnej i miał w tym zakresie odpowiednie możliwości. O nieprawidłowościach zaczął sobie dopiero przypominać, kiedy został usunięty z zajmowanej funkcji, co zostało ukazane jako pozbycie się niewygodnego działacza. Tymczasem prawda, którą pominięto w reportażu, jest taka, że A. Łaszczyk zaskarżył do sądu decyzję o swoim odwołaniu i przegrał sprawę, co potwierdza, iż pozbawienie go funkcji nie było żadnym rewanżem, lecz nastąpiło zgodnie z prawem. Dlatego nieprawdą jest, że odwołanie nastąpiło w związku z „odkryciem” przelewu 2 mln złotych, które Okręg Mazowiecki PZD dokonał – rzekomo bez podstawy prawnej – na rzecz Krajowej Rady. Przelew ten nie był żadną tajemnicą. Znajdował oparcie w uchwale Krajowej Rady, uzgodnionej ze wszystkimi okręgami, które na jej podstawie dobrowolnie partycypowały finansowo w spłacie wielomilionowego wyroku sądowego, wynikającego z reprywatyzacji jednego z poznańskich ogrodów działkowych. Przekazane przez okręgi i Krajową Radę środki zostały rozliczone i pozwoliły uchronić konta ROD przed działaniami komornika. Wersja A. Łaszczyka o tajemniczym przelewie jest więc kolejną konfabulacją, służącą oczernieniu PZD, co umożliwił autor reportażu, który nie powinien publikować takich insynuacji. Tym bardziej, że zostały one również zanegowane przez Krajową Komisję Rewizyjną PZD, która pisemnie wyjaśniła tę kwestię redaktorowi Wójcikowi;
* Manipulacje redaktora Wójcika wynikają z tendencyjnego doboru rozmówców. Odszukał grupkę osób, które prowadzą rozmaite spory z organami PZD. Postanowił rozdmuchać zarzuty tych osób, często pomijając stanowisko Związku w tych sprawach lub w ogóle się o takie stanowisko nie zwracając. Dotyczy to w szczególności opisanej sprawy Grażyny Kos. Również ta osoba został ukazana jako „ofiara” PZD. Także i ona rzekomo spotkała się z szykanami ze względu na rzekome wykrycie nieprawidłowości – zawyżenie kosztu zakupu bramy wjazdowej do jednego z chorzowskich ROD. Ponoć wydano 10 tys. zł, choć rynkowa cena wynosiła 6 tys. złotych. W istocie jednak bramę zakupiono za 4 450 zł brutto, co wynika z dokumentacji finansowej. Autor materiału nie wspomniał jednak o tym fakcie, gdyż w ogóle nie wystąpił o ustosunkowanie się wobec zarzutów G. Kos. Nie zadał sobie trudu, aby zweryfikować tych oskarżeń. Powtarza również pogłoski o bezdusznym Związku, który pozbawił działki i altany pewnego „niezaradnego mężczyzny”, gdyż zalegał na 200 zł z opłatami. Gdyby redaktor Wójcik zwrócił się o wyjaśnienie, to zostałby poinformowany, że ten mężczyzna sam zrzekł się pisemnie działki i cofnął złożony pozew. Budując swoją narrację w oparciu o niezweryfikowane półprawdy i kłamstwa, Pan Wójcik skończył ten wątek przytaczając list G. Kos do wiceministra sprawiedliwości, gdzie w sposób wyjątkowo brutalny znieważa się i pomawia Związek. Za opublikowanie tych kłamstw i kalumnii odpowiada Pan Wójcik oraz Gazeta Wyborcza.